

# Legenda o Św. Piotrze.

Stało się to w tym czasie, gdy po długich cierpieniach na ziemi Zbawiciel i Św. Piotr cieszyli się wiecznym szczęściem w raju.

Trudno wyobrazić sobie, jakiego szczęścia doznawał Święty Piotr, będąc w raju, skąd widział cały świat, gdy przedtem, jak żebrak nieraz pukał do cudzych drzwi i błakał się po ziemi — w ciemności i mgle, nie wiedząc często gdzie znajdzie schronienie przed burzą i chłodnymi nocami.

Doznając tyle rozkoszy i radości Św. Piotr często jednak zadawał sobie pytanie, jak długo może trwać takie szczęście.

Nie mógł się pozbyć ciągłych wątpliwości i niepokojów wypływających z tych pytań, gdy nie był w stanie pojąć, dlaczego ponieśli tyle cierpień, tyle męk, jeśli Zbawiciel był panem świata.

Teraz, gdy go już nie martwiło, radość jego była tak wielką.

Teraz mógł nawet śmiać się, przypominając sobie wszystkie męki i prześladowania, jakie spotykały ich na ziemi i jak ciężką była dola jego i Zbawiciela.

Przypominał sobie, że jak pewnego razu siły go zawiodły i dalsze istnienie zdawało mu się już nie do zniesienia, a wówczas podniósł się w nim bunt i zaczął złorzeczyć.

W takiej chwili Zbawiciel spokojnie i w milczeniu poprowadził go za sobą, aż stanęli przed wysoką górą i zaczęli się na nią wspinać, minęli miasto zbudowane u podnóża góry, zamek wznoszący się nad nimi, przeszli około chat rolników pustynnych chałup. Szli długo, aż doszli do tego miejsca, gdzie były tylko pustynne skały, pozbawione roślinności i drzew, gdzie nie było już ludzi ani zwierząt, prócz chaty jednego pustelnika, który dawał schronisko tułaczom, szukającym zapomnienia mąk życia.

Przechodzili przez śnieżne pola, mieszkanie śpiących, aż doszli do takich lodowych skał, po których nie mogła chodzić nawet sarna. A tam wśród tyłu śniegów Zbawiciel znalazł małego ptaszka, zmarłego z zimna i położył sobie na piersi.

Szli dalej, dalej... było coraz ciemniej i zimniej... Św. Piotrowi zdawało się, że już są blisko królestwa śmierci. Wiatr zimny jak sama śmierć uderzał im w twarz i coraz gęstsza mgła otaczała ich ze wszystkich stron. Wzrok nie spotykał nic żyjącego — a nie przeszli jeszcze ani połowy drogi.

Wówczas zapytał Zbawiciela, czy nie czas już wracać.

— Jeszcze nie — odpowiedział Zbawiciel — gdy chcę pokazać ci coś, co ci doda męstwa do zniesienia dalszych prześladowań i prób.

I szli dalej przez ciemności i mgły i lodowy chłód, aż wyrosła przed nimi skała lodowa, zagrażając im przejście.

— Skała ta — rzekł Zbawiciel — jak ściana otacza całą górę i niema nigdzie przejścia. Nikt z żyjących nie ujrzy nigdy, co się za nią dzieje, albowiem jest to raj, gdzie przebywają dusze wybranych.

Ale wiara Św. Piotra nie była tak silną i na twarzy Zbawiciela dojrzał wyraz niedowierzania.

— Tam niema ani chłodu, ani ciemności — ciągnął dalej Zbawiciel — tam panuje wieczna wiosna, opromieniona jasnymi promieniami słońca i blaskiem cichych gwiazd.

Ale Piotr jeszcze nie dowierzał.

Wówczas Zbawiciel wziął małego ptaszka, podniesionego na śniegu, przerzucił go przez ścianę — tam, gdzie według słów znajdował się raj.

I Św. Piotr usłyszał nagle radosny szczebiot ptaszka, a wówczas zdumienie jego nie miało granic.

Obrócił się do Zbawiciela i rzekł:

— Wracamy na ziemię, będziemy dalej znosić cierpliwie i bez szemrania dalsze prześladowania, gdyż widzę, że powiedziałeś prawdę; wierzę, że jest na świecie miejsce, gdzie życie tryumfuje nad śmiercią.

Zeszli z góry i pozostali na ziemi — do tej chwili Św. Piotr nie dowiedział się nic nowego o raju, ale w duszy jego pozostawało wieczne pragnienie ujrzenia miejsca ukrytego za ścianą. Teraz pragnienie spełnione; jest w raju, czernie rozkosz z niewyczerpanego źródła i niema już nic więcej, do czego rwałaby się jego dusza.

Minęło siedm szczęśliwych dni pobytu w raju, gdy przed Zbawicielem stanął anioł i oddał siedmiokrotnie pokłon, zawiadomił o wielkim smutku Św. Piotra.

Słyszając to Zbawiciel, poszedł szukać Św. Piotra i znalazł go leżącego na ziemi w jednym z najpiękniejszych zakątków raju; Św. Piotr rozdarł na sobie suknie, posypał głowę popiołem i jęczał z bólu.

Widząc jego mękę, Zbawiciel usiadł przy nim tak, jak niegdyś siadywali, gdy przebywali jeszcze razem wśród prześladowań i cierpień na ziemskim globie

— Dlaczego cierpisz Św. Piotrze? — zapytał. Ale Piotr był tak przybity cierpieniem, że nie mógł mówić.

— Z czego powstała ta męka? — zapytał po raz wtóry Zbawiciel.

Po drugim pytaniu Św. Piotr zerwał złoty wieńiec z głowy i rzucił pod nogi swemu nauczycielowi, chcąc pokazać tem, że żręka się wszelkiej godności, którymi nagroził go Zbawiciel.

Ale Zbawiciel rozumiał dobrze głębokie cierpienie Piotra i nie zwrócił żadnej uwagi na jego postępek.

— Odpowiedz że nareszcie, co cię tak smuci — zapytał raz jeszcze Zbawiciel a w jego głosie drgała miłość i łagodność.

Św. Piotr powstał. Z wyrazu jego twarzy można było zrozumieć, że nie tylko głębokie cierpienie przepełniało jego duszę, był w niej i srogi gniew.

Zbliżył się do Zbawiciela z błyszczącymi gniewem oczami i rzekł.

— Nie chcę więcej służyć tobie i nie pozostanę dłużej w raju.

Nie pierwszy raz buntował się Piotr i okazywał swoją małoduszność, więc Zbawiciel jak dawniej starał się go uspokoić.

— Zrobisz jak zechcesz rzekł — ale wpierv wytłumacz, jaki jest powód twej męki?

— Miałem prawo spodziewać się lepszej nagrody za wszystkie męki i prześladowania poniesione na ziemi, gdy tymczasem... Miałem na ziemi starą matkę — dwa dni temu umarła.

— A, więc to przyczyna twego smutku! — rzekł Zbawiciel. Cierpisz że nie jest z tobą w raju.

— Tak, odrzekł Piotr, a cierpienie jego było tak silne, że rozplakał się i z duszy jego wyrwały się znowu jęki. Czy nie zasłużyłem na to, żeby ona była tu ze mną?

Gdy Zbawiciel poznał przyczynę rozpacz Św. Piotra, uczuł wielki smutek, gdyż wiedział, że matka jego nie była godną raju. Całe życie myślała tylko o pieniądzach zawsze odmawiała wsparć i nie dała żebrakowi kawałka chleba.

Wiedział również, że Św. Piotr nie zrozumie tego, dlaczego matka jego nie może być zbawiona. I rzekł:

— Św. Piotrze, czy sądzisz, że matce twojej byłoby tu dobrze?

— Mówisz tak, żeby nie spełnić mej prośby; czy istnieje człowiek, któremu mogło by źle być w raju?

— Ten, którego nie cieszy radość innych nie może być szczęśliwym tutaj, odrzekł Zbawiciel.

— Alboż niema i takich w raju — ponuro zapytał Św. Piotr.

Zbawiciel zrozumiał, że Piotr mówi o nim. Zabolalo go serce, ale zrozumiał, że przez usta Piotra przemawia cierpienie, więc czekał aż Piotr ukorzy się i zrozumie, że matka jego nie godna raju; ale dusza apostoła smutna i nie mogła się rozjaśnić.

Wówczas Zbawiciel wziął go za rękę i zaprowadził na wysoką skałę — ściętą jak ścianę i Piotr przekonał się, że dość tylko schylić się, aby ujrzyć piekło — państwo śmiertelne.

Na razie zdawało mu się, że to jakaś studnia bezdenna jakaś nieskończona otchłań. Ale gdy powoli oczy jego oswoiły się z ciemnością, zaczął rozróżniać różne przedmioty.

Ujrzał, że raj był w wysokiej górze, którą okrażała przepaść, na dnie której cierpieli męczarnie skazani za grzechy. Długo zlatywał, zanim dosięgnął dna.

Przepaść była tak głęboka, że promienie słońca nigdy tam nie przenikały i panował wieczny mrok nigdy nie rozjaśniony. Anioł rozjaśnił przepaść i Św. Piotr ujrzał co się działo na dnie przepaści.

— Była to bezkresna pustynia. Gdziekolwiek sterczały ostre skały — a między niemi czerniały błota. Ani jednego drzewa, ani trawki. Żadnego śladu życia. Tylko na ostrych skałach siedzieli skazani. Starali się wpełznąć jaknajwyżej. Bronili miejsc swoich i Św. Piotr widział, jak niektórzy wznosili ręce do góry, tkwiąc wzrokiem po za ciemną przestrzeń przepaści. Drudzy z twarzą ukrytą w dłoniach milcząc znosili męki swoje. Nikt nie poruszał się, nawet leżący w błotach nie poruszali się wcale i nie starali się wydostać się z niego.

(Dokończenie nastąpi).

## Zagadki do nagrody.

Rebus.



## Szarada.

Pierwsza, druga i trzecia,  
Lecz każda z osobna  
To litery — niezgadnąć  
Zatem nie podobna.  
Z piątą, czwartą wzięcia  
Chytry lis chybiła,  
Gdy widzi że psa niema.  
Co za kudły chwytła.  
Szósta, piąta, wołają  
Narodni Rusini,  
Gdy kto w ich myśl coś mówi,  
Lub w ich myśl coś czyni.  
Catość — miasto; odgadnąć  
Je nie wielka sztuka,  
Niech łaskawy Czytelnik  
W Rosyi go poszuka.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych przeznaczona redakcja książkę „Wina i Kara“ Władysława Orkana.

## Rozwiązania z Nru 26.

Rebus: Herbatę sprowadzają do nas lądem i morzem.

Szarady: I. Europa. — II. Konstantynopol.

Zadanie konikowe:

W życia wędrowce na połowie czasu  
Obrawszy błędne manowców koleje,  
Pośród ciemnego znalazłem się lasu.  
O, jakże ciężko wystawić te knieje,  
Te puszcze pustynnych zaciernione dzicze,  
Których wspomnieniem pamięć mi truchleje.

Kryptograf: Wincenty Pol.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: J. Badura Roździeń, Fr. Josefert Kraków, J. Haberman Mikulińce, A. St. Bassara Niwiska, T. Domain Sanok, Wł. Hałdziński Lichwin, St. Remiszewski Załawie, Stadnik Grabiny, M. Opolska Czarny Dunajec, M. Cetera Dubiecko, K. Chodkiewicz Zbydniów, M. Mokrzycka Turbia, H. Banke Kraków, A. Kotowicz Lwów, K. Fuchs Peczeniżyn, M. Arbesbauer Lwów, St. Łaskiewicz Słotwina.

Nagrodę przez losowanie otrzymała p. Helena Mokrzycka w Turbii. Prosimy o nadesłanie 50 halerzy na kosztą przesyłki.

## Od Administracji.

Zwracamy uwagę Pp. Prenumeratorów, że za każdą zmianę adresu należy przelać administracji 40 halerzy.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na bieżący kwartał. Celem uregulowania nakładu, oraz celem uniknięcia niepotrzebnych reklamacyi, zaznaczamy, że wstrzymamy wysyłkę następnego numeru tym, którzy prenumeraty przed wyjściem tego numeru nie odnowią.

Każdy nowy prenumerator otrzyma bezpłatnie początek sensacyjnej powieści, osnutej na tle ostatnich wypadków w Królestwie polskim, pod tytułem „BOJOWNICY“, którą to powieść drukują „Nowości Illustrowane“.